

# Sylwester Jaśkiewicz

---

## "Ecce Trinitas Deus meus, Pater et Filius et Spiritus Sanctus" : nauka o Boskiej Trójcy na podstawie "Wyznań" św. Augustyna

---

Collectanea Theologica 78/1, 5-30

---

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWESTER JAŚKIEWICZ, RADOM

**„ECCE TRINITAS DEUS MEUS, PATER ET FILIUS ET SPIRITUS  
SANCTUS”. NAUKA O BOSKIEJ TRÓJCY NA PODSTAWIE  
WYZNAŃ ŚW. AUGUSTYNA**

Pragnienie poznania Boga i duszy, o którym tak znamienne pisze Augustyn w swoim dialogu z Cassiciacum<sup>1</sup> znajduje odzwierciedlenie w napisanych w latach 397-401 *Wyznaniach*<sup>2</sup>. Podobnie jak w *Soliloquiach* również w *Wyznaniach* odnajdujemy odbicie najbardziej wewnętrznego stanu Augustyna. O ile też *Soliloquia* zachowują literacką formę dialogu, tak w przypadku *Wyznań*, dialog Augustyna z Bogiem stanowi ideę centralną dzieła<sup>3</sup>. Sam tytuł dzieła *Confessiones*, wywodzi się od słowa *confessio*, w którego zakres znaczeniowy wchodzi zwłaszcza: *confessio laudis* – „wyznanie chwały” i *confessio peccati* – „wyznanie grzechu”<sup>4</sup>. Bez względu jednak na to, co staje się przedmiotem wyznań na kartach wiekopomnego dzieła biskupa Hippony, ich stałym punktem odniesienia jest sam Pan Bóg. To Jego Augu-

<sup>1</sup> „Chcę poznać Boga i duszę”. W oryg.: „Deum et animam scire cupio. Nihilne plus. Nihil omnino”, A. Świderkówna (tłum.), *Soliloquia* II. 7, w: *Św. Augustyn. Dialogi filozoficzne*, Kraków 2001, s. 244.

<sup>2</sup> F. van Fletern, *Confessiones*, w: A. D. Fitzgerald (red.), *Augustine through the Ages. An Encyclopedia*, Grand Rapids-Michigan 1999, s. 227.

<sup>3</sup> Pośród najbardziej znamienych określeń *Wyznań*, jakie zostały im przypisane przez różnych autorów współczesnych, należy przywołać: „list do Boga”: G. Papini, *Święty Augustyn*, tłum. A. Brzozowska, Warszawa 1958, s. 156-164; A. Trapè, *Święty Augustyn. Człowiek-duszpasterz-mystyk*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1987, s. 255; „dialog z Bogiem”: P. Paciorek, *Świętego Augustyna „Confessiones”: dialog i świadectwo*, Vox Patrum 17 (1997) z. 32-33, s. 215-221; B. Studer, *La fede battesimale nelle „Confessioni” di sant’Agostino*, w: *Le „Confessioni” di Agostino (402-2002). Bilancio e prospettive*, Studia Ephemeridis Augustinianum 85, Roma 2003, s. 441. L.F. Pizzolato mówi o *Wyznaniach* jako o „figurze trójkatnej”, gdzie występuje Augustyn, który mówi; Pan Bóg, ku któremu skierowana jest chwała, a także człowiek-słuchacz, który niejako zostaje włączony w toczącą się akcję; por. tenże, Prologo alle „Confessioni”, w: *Le „Confessioni” di Agostino (402-2002)*, s. 29.

<sup>4</sup> E. Valgiglio dokonał szczegółowej analizy słowa *confessio* w *Wyznaniach* i podkreśla, iż w różnych odmianach i zestawieniach łącznie z tytułem występuje 115 razy. Wyznanie chwały występuje prawie dwa razy tyle co wyznanie grzechu; por. tenże, *Confessio nella Bibbia e nella Letteratura Cristiana Antica*, Torino 1980, s. 213-238.

styn szuka, pragnie, kocha i odnajduje, a swoje najbardziej intymne i wewnętrzne przeżycia przelewa na karty papieru.

W *Wyznaniach* Augustyn pisze o sobie i zapewne dlatego, spoglądając na swoją przeszłość również przez swój język, żywy i pełen ekspresji, daje odczuć, jak ważne były to dla niego chwile. Jednak życie Augustyna byłoby jak każde inne, i zapewne szybko poszłoby w niepamięć, gdyby nie obecność w nim Boga, który temu życiu nadał sens i właściwy kierunek. Augustyn, świadom otrzymanego daru, jest więc Bogu wdzięczny, i dlatego nie przestaje Go chwalić i jeszcze bardziej cieszyć się Jego obecnością. Tak jak przed Bogiem, tak również przed czytelnikiem otwiera najskrytsze zakamarki swojego życia, by podkreślić, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

O Bogu w swoich *Wyznaniach* Augustyn mówi dużo. Jest to jeden z najwcześniejszych obrazów Boga, tym cenniejszy, iż jest odczytaniem przesłania wiary katolickiej w kontekście zwłaszcza filozofii neoplatońskiej, sceptycyzmu i manicheizmu<sup>5</sup>. Obraz ten znajdzie wkrótce swój pełny i dojrzały kształt w największym dziele afrykańskiego myśliciela o Bogu, jakim jest traktat *O Trójcy Świętej*.

Po całym trudzie włożonym w zgłębianie prawdy o Bogu wielki biskup Hippony wyzna z pokorą: „Trójcę wszechmocną któż pojąć zdoła? Każdy o Niej mówi – ale czy naprawdę o Niej? Niewiele jest takich dusz, które – mówiąc o Niej – wiedzą, co mówią. Spierają się i walczą, a przecież tylko w pokoju można Ją zobaczyć”<sup>6</sup>. Jak więc należy mówić o Bogu, i czy są takie słowa, które potrafią wyrazić największą tajemnicę naszej wiary? Oto pytania, które niewątpliwie nosił w swoim sercu wielki myśliciel Hippony, gdy, zastanawiając się nad swym życiem, pisał *Wyznania*.

<sup>5</sup> Swoistego przeglądu różnych autorów i ich pozycji poświęconych *Wyznaniom*, w kontekście ich nauki o Bogu dokonał w swoim wystąpieniu na XXXI Spotkaniu Studiujących Starożytność Chrześcijańską, które odbyło się z racji 1600. rocznicy powstania *Wyznań*, jeden z najwybitniejszych patrologów, mnich benedyktyński Basil Studer, biorąc za punkt wyjścia swoich rozważań wiarę chrześcijańską; por. tenże, *La fede battesimale nelle „Confessioni” di sant’Agostino*, s. 435-437. Jak podkreślają L. Ayres i M.R. Barnes: „It is also important to note that this early picture of God takes as a fundamental point of departure the complex relationship between the soul (and the presence of truth to the soul) and God, but that the pictures is also highly cosmological”; cyt. za A.D. Fitzgerald (red.), *Augustine through the Ages*, s. 385.

<sup>6</sup> *Wyznania* XIII, 11, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1978, s. 277. Najbardziej rozpowszechnione określenie jednego Boga w Trzech Osobach – „trzy osoby (*personae*) w jednej substancji”, bierze swój początek w teologii łacińskiej od Tertuliana. Samo słowo *trinitas* pojawia się w *Wyznaniach* dopiero w dwu ostatnich księgach.

## Quaerere Deum

Czas studiów i pobyt Augustyna w Kartaginie wiąże się z początkiem jego przyjaźni z wyznawcami nauki Manesa<sup>7</sup>. Poglądy manichejczyków przyczyniły się do zniewolenia umysłu poszukującego Augustyna myśleniem materialistycznym, w tym również do takiego pojmowania Boga. Jak sam zauważa: „Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że zło jest usuwaniem dobra aż do momentu, gdy już w ogóle dobra nie ma. Skąd miałem się o tym dowiedzieć, skoro oczyma poznawałem tylko materialne przedmioty, a umysłem tylko wyobrażenia tych przedmiotów? Nie wiedziałem też, że Bóg jest duchem, istotą nie mającą członków, których długość i szerokość można by mierzyć, i nie mającą masy”<sup>8</sup>. Bliski związek z manichejczykami to czas, kiedy Augustyn pojmował Boga, jako ciało subtelne i promieniujące, do którego przynależy wszystko to, co ma do czynienia ze światłem, będąc jego częścią lub odbiciem. Sam Manes, który uważał się za nauczyciela, mistrza, przewodnika i przywódcę, uzurpował sobie także asystencję Ducha Świętego. Mówił o nim Augustyn: „W tej dziedzinie wysoko mierzył: usiłował dowodzić, że Duch Święty, który pociesza i wzbogaca wiernych Twoich, w nim przebywa osobiście i z pełnią swej mocy”<sup>9</sup>. To, co ostatecznie doprowadziło Augustyna do zerwania jego trwającej prawie dziesięć lat przyjaźni z manichejczykami, to brak ścisłości w głoszonych poglądach, a także rozbieżności między głoszoną przez nich nauką a ich życiem.

W wieku niespełna dwudziestu lat Augustyn zapoznaje się z wielkim dziełem Arystotelesa pt. *Kategorie*. Dzieło to wywarło negatywny wpływ na nieuformowany jeszcze umysł młodego studenta. Nic więc dziwnego, że wtedy: „Również Ciebie, Boże mój, cudownie prostego i niezmiennego, usiłowałem pojąć w taki sposób, jakbyś Ty był substancją, a wielkość i piękność były Twymi

---

<sup>7</sup> Stworzony w III w. przez Maniego (Manesa) pochodzącego z Persji system filozoficzno-teologiczny był syntezą wielu religii, w tym również chrześcijaństwa. Dlatego obecne w nim były różne biblijne tematy oraz zwroty. Jak podkreśla B. Studer, bardzo możliwe jest, że w przyłgnięciu Augustyna do manichejczyków ujawniło się jego pragnienie pogłębienia wiary z lat dziecińczych; por. B. Studer, *La fede battesimale nelle „Confessioni” di sant’Agostino*, s. 439.

<sup>8</sup> *Wyznania* III, 7, s. 41.

<sup>9</sup> *Tamże* V, 5, s. 72; por. A. Pollastri, *Gesù Cristo nel pensiero di s. Agostino*, w: *Dizionario di Spiritualità Biblico-Patristica*, t. XXV, s. 185.

atrybutami, istniejącymi w Tobie tak, jak istnieją w bycie materialnym. A przecież wielkością Twoją i pięknnością Ty sam jesteś, byt zaś materialny nie dlatego jest wielki i piękny, że jest bytem materialnym; ciało, choćby było mniejsze i mniej piękne, też byłoby ciałem. Falszem więc, a nie prawdą było moje wyobrażenie o Tobie”<sup>10</sup>.

Błędne poglądy reprezentowali również astrologowie, u których zasięgał rad Augustyn. Były one dalekie od wiary chrześcijańskiej, choć astrologowie nie składali ofiar ani nie zanosili modlitw, aby spełniła się taka lub inna wróżba. Pośród głoszonych tez pozbawiali oni człowieka właściwej mu odpowiedzialności przed Bogiem za swoje czyny. „Wszystko zaś po to, aby człowiek, ciało i krew, pyszna zgnilizna – stał się niewinny. Aby można było zrzucić winę na Stwórcę i Rządcę nieba i gwiazd. A któż nim jest, jeśli nie nasz Bóg, błogość i źródło sprawiedliwości, Ty sam, który oddasz każdemu według jego uczynków, a sercem skruszonym i pokornym nie gardzisz?”<sup>11</sup>. Jeśli czasami udaje się astrologom przepowiedzieć przyszłość, to jest to dziełem przypadku, a nie ich znajomości praw rządzących ruchem gwiazd.

W kolejnym etapie poszukiwań, gdy przyjaźń z manichejczykami stawała się coraz bardziej formalna i urzędowa, a były to głównie lata 382-383, Augustyn zwraca się ku akademikom ze szkoły platońskiej i przyjmuje zasady sceptycyzmu, choć nigdy tak naprawdę nie wątpi w istnienie Boga.

Wraz z przybyciem Augustyna w 384 r. do Mediolanu rozpoczyna się w jego życiu nowy okres, gdzie przez spotkania zwłaszcza z biskupem Ambrożym i sędziwym kapłanem Symplicjanem zapoznaje się on bliżej z dziełami Plotyna i Porfiriusza w tłumaczeniu Mariusza Wiktoryna. Niewątpliwym owocem tych kontaktów było przejście od manichejskiego rozumienia Boga, jako szczególnego rodzaju świetlistej materii, do pojmowania Go jako niezmiennego i wiecznego Bytu, Jedni, która jest najwyższym Dobrem<sup>12</sup>. Wpływ myśli neoplatońskiej, a zwłaszcza duchowość

<sup>10</sup> *Wyznania* IV, 16, s. 65.

<sup>11</sup> *Tamże* IV, 3, s. 51. W znalezieniu właściwego dystansu do nauki astrologów i w uznaniu fałszywości ich ksiąg dopomógł Augustynowi człowiek, którego nie wymienia z imienia, a jedynie podkreśla, iż był on głębokiej wiedzy (m.in. opanował naukę Hipokratesa) i słynął jako lekarz.

<sup>12</sup> „Te książki zachęcały mnie, abym wrócił do samego siebie. Zaczęłam więc wchodzić w głębię mej istoty za Twoim przewodnictwem. Mogłam w nią wnikać, ponieważ Ty mnie wspomagałeś. Wszedłem tam i takim wzrokiem duchowym, jaki był mi dany, dojrzałem w górze, ponad owym wzrokiem, ponad moim umysłem światłość Boga niezmienną: nie tę pospolitą światłość dzienną, którą dostrzega każde żywe stworzenie, ani nawet nie jakieś rozległejsze

neoplatońska i nacisk na życie wewnętrzne, pozostawi znaczny ślad w formacji intelektualnej Augustyna. Nie pozostanie on jednak bezkrytyczny wobec tych, którzy choć widzieli cel podróży, to jednak nie znali właściwej drogi, gdyż daleko byli od pełnej prawdy o Chrystusie<sup>13</sup>.

### Invocat te, Domine, fides mea

Wiara, jaką Monika zaszczerpiła w sercu małego Augustyna, nigdy i przez nikogo nie została wymazana. A choć przez lata, jak w spichlerzu zalegała w sercu poszukującego Augustyna, to jednak zawsze stanowiła dla niego stały punkt odniesienia w szukaniu pełnej prawdy o Bogu. O uprzedzającej roli wiary powie Augustyn: „Idź jednak przed siebie, wiaro moja, i wyznawaj Panu Bogu twemu: Święty, Święty, Święty, Panie Boże mój, w imię Twe zostaliśmy ochrzczeni, Ojcze, Synu i Duchu Święty. Także tu, wśród nas, Bóg stworzył – w Chrystusie, Synu swoim – niebo i ziemię, czyli duchowe i cielesne członki swego Kościoła”<sup>14</sup>. Wiara w Boga jest darem, który otrzymuje człowiek. „Sławić będą Pana ci, którzy Go szukają. Szukając, bowiem, znajdują Go, a znajdując – będą Go sławić. Niechże szukam, wzywając Ciebie, Panie! Niech Cię wzywam, wierząc w Ciebie. Bo już nas pouczono o Tobie. Wzywa Cię, Panie, wiara, którą mnie obdarzyłeś. Natchnąłeś mnie tą wiarą przez człowieczeństwo Syna Twego i przez służbę człowieka, który mnie pouczył”<sup>15</sup>. Kroczenie drogą wiary skłania człowieka do coraz głębszego poznawania woli

---

światło tego samego rodzaju (...). Nie było to takie światło, lecz inne zupełnie odmienne od wszystkich takich rozjarzeń. Było ono nad moim umysłem, ale nie tak, jak oliwa jest nad wodą, ani nie tak, jak niebo jest nad ziemią. Była nade mną ta światłość dlatego, że ona mnie stworzyła, a ja byłem na dole, bom został przez nią stworzony. Kto zna prawdę, zna tę światłość, a kto zna tę światłość, zna wieczność. To jest światłość, którą miłość zna”; *tamże* VII, 10, s. 120.

<sup>13</sup> „Cóż uczyni człowiek nieszczęsny? Kto go wyzwoli z tego ciała śmierci, jeśli nie łaska Twoja przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego (por. Rz 7, 24-25), którego zrodził jako współwiecznego Tobie i stworzył na początku dróg Twoich (por. Prz 8, 22)? W Nim książę tego świata nie znalazł niczego godnego śmierci (por. J 14, 30), a zabił Go i przez to wymazany jest wyrok, który był wydany przeciwko nam (por. Kol 2, 14). Tego w książkach platońskich się nie znajdzie. (...) Co innego – dostrzec z wierzchołka porośniętej lasem góry ojczyznę pokoju w dali, ale nie móc znaleźć właściwej drogi do niej, błąkać się bezsilnie po bezdrożach, tułać się wśród zasadzek zdradzieckich rabusiów, uciekinierów z pochodu, których wodzem jest ów lew i wąż (por. Ps 90, 13), a co innego – kroczyć drogą wiodącą do owej krainy, wytyczoną staraniem niebiańskiego Wodza” *tamże* 21, s. 129; por. C. Mowry La Cugna, *Dio per noi. La Trinità e la vita cristiana*, Brescia 1997, s. 101.

<sup>14</sup> *Wyznania* XIII, 12, s. 278.

<sup>15</sup> *Tamże* I, 1, s. 5.

Bożej. „Teraz, gdy jest już do tego przygotowany, uczysz go, czym jest Troistość Jedności i Jedność Troistości – aby sam to widział i aby rozumiał, dlaczego po liczbie mnogiej: «uczynimy człowieka» – następuje liczba pojedyncza: «uczynił Bóg człowieka», jak też po liczbie mnogiej: «na obraz nasz» – następuje liczba pojedyncza: «na obraz Boga» (Rdz 1, 26-27). Na tej drodze, ucząc się poznawać Boga, człowiek się staje nowym człowiekiem na obraz swego Stwórcy (por. Kol 3, 10)<sup>16</sup>. Podkreślając znaczenie wiary w swoim osobistym życiu, a także w życiu powierzonej mu wspólnoty, biskup Hippony wykazuje wielkie zainteresowanie *intellectus fidei*, tj. jeszcze głębszym jej zrozumieniem. Z wiary bierze początek umysłowa spekulacja, która dopomaga człowiekowi w spotkaniu z Bogiem.

Ponieważ wiara opiera się na autorytecie samego Boga, który mówi do człowieka na kartach Pisma Świętego, dlatego też Augustyn podkreśla znaczenie poszczególnych wydarzeń i słów Pisma. Objawienie Boże nie przekazuje prawdy o Bogu jako takim, ale o Bogu w relacji do człowieka i do całego świata. Dlatego tak ważne jest, by na podstawie Pisma Świętego wierzyć w Boga, a nie tylko wierzyć Bogu. „Gdy o tym mówiłem, Boga, który to stworzył, pojmowałem jako Ojca, a Początek, w którym Bóg to uczynił, jako Syna. Wierząc zaś, że mój Bóg jest Trójcą, szukałem tej prawdy w słowach Jego Pisma Świętego. I oto przeczytałem, że Jego Duch «unosił się nad wodami». Oto, więc Bóg mój Trójca – Ojciec, Syn i Duch Święty – Stwórca całego stworzenia<sup>17</sup>. Choć wiele celów może przyświecać studiowaniu Pisma Świętego, to jednak najważniejszym jest, z punktu widzenia rozpoznającego swoją małość i grzeszność człowieka, doświadczenie bliskości Boga, który do niego przemawia.

O *Wyznaniach* można powiedzieć, iż są wielką księgą modlitwy, pełną ufności rozmową Augustyna z Bogiem. W obliczu majestatu Boga Augustyn milczy, słucha, wypowiada słowa, jak w obecności najwierniejszego przyjaciela. „Gdyby nasz płacz nie docierał do Twoich uszu, nie pozostałaby nam żadna nadzieja. Jakże się więc to dzieje, że jęk, płacz, westchnienie, skarga są jednak kojącym owocem, chociaż zbieranym z goryczy życia? Czy słodka jest w nim nasza nadzieja, że nas wysłuchujesz? Tak jest właśnie wtedy, gdy się modlimy; bo celem modlitwy jest przemówienie do

<sup>16</sup> *Tamże* XIII, 22, s. 291.

<sup>17</sup> *Tamże* 5, s. 274.

Ciebie”<sup>18</sup>. Modlitwa jest szczególnym otwarciem serca człowieka na Boga. Jest ona uzewnętrznieniem wnętrza człowieka, któremu towarzyszy skupienie<sup>19</sup>. Choć w modlitwie aktywność człowieka spełnia bardzo ważną rolę, to jednak jest ona jedynie nieudolną odpowiedzią na miłość, jaką okazuje mu sam Pan Bóg. To sam Pan Bóg zaprasza człowieka do modlitwy udzielając swojej łaski. Dzięki modlitwie człowiek może wejść w samo *mysterium* Boga.

Niewątpliwą pomocą w zilustrowaniu tajemnicy Trójcy Świętej są Jej ślady (*vestigia trinitatis*), które trójjedyny Bóg pozostawił w człowieku, w jego duszy. Zastosowanie analogii z rzeczywistością stworzoną, a zwłaszcza z predyspozycjami i właściwościami samego człowieka pomaga mu zbliżyć się do tej największej tajemnicy wiary. Augustyn, analizując naturę ludzkiej osobowości (ludzkiego ducha), wskazuje na trzy stany właściwe człowiekowi. „Trzy te stany w nas to: być, wiedzieć, chcieć. Jestem, wiem i chcę. Jestem poznający i chcący. Wiem, że jestem i że chcę. Chcę być i wiedzieć. Trzy te stany przenika jedno nierozdzielne życie: jedno życie, jeden umysł, jedna istota. Można każdy z tych trzech stanów odróżnić od innych, a jednak te różnice nie rozłączają ich”<sup>20</sup>. Choć Bóg nie jest czymś, co potrafią uchwycić ludzkie zmysły, to jednak, jak wyzna Augustyn: „Kocham pewnego rodzaju światło, pewnego rodzaju głos, woń i pokarm, i uścisk, gdy Boga mego kocham jako światło, głos, woń, pokarm, uścisk we wnętrzu mojej ludzkiej istoty, gdzie rozbłyska dla mej duszy światło, którego nie ogarnia przestrzeń, gdzie dźwięczy głos, którego czas ze sobą nie unosi, gdzie bije woń, której wiatr nie rozwiewa, gdzie doświadcza się smaku, którego nie psuje najedzenie, gdzie się trwa w uścisku, którego nasycenie nie rozerwie”<sup>21</sup>. W spotkaniu z Bogiem szczególne miejsce zajmuje dusza człowieka. Nieprzypadkowo podkreśla to Augustyn, który wraz ze swoją matką stał się świadkiem trwającego zaledwie przez chwilę widzenia Boga w Jego świetle, a choć był to jedynie moment, jak błysk krótki, to jednak pozostał niezapomniany. Z wielką pieczołowitością Augu-

<sup>18</sup> *Tamże* IV, 5, s. 54.

<sup>19</sup> „Kiedy się więc modlimy, w istocie otwieramy nasze serca przed Tobą, wyznając Ci nasze niedole, jak i miłosierdzie, które nam okazujesz, a czynimy to, abyś nas – skoro zacząłeś wyzwalac – już do końca wyzwolił; byśmy przestali być nieszczęśliwi w sobie samych i stali się szczęśliwi w Tobie”; *tamże* XI, 1, s. 218.

<sup>20</sup> *Tamże* XIII, 11, s. 277; por. J.N.D. Kelly, *Il pensiero delle origini*, Bologna 1972, s. 339; B. Studer, *La fede battesimale nelle „Confessioni” di sant’Agostino*, s. 448.

<sup>21</sup> *Wyznania* X, 6, s. 179.



styn opowiada: „I jeszcze wyżej wstępowaliśmy, przez cały ten czas rozmyślając i mówiąc z zachwytem o Twoich dziełach. Doszliśmy do naszych dusz i przekroczyliśmy je, aby dotrzeć wyżej, do krainy niewyczerpanej obfitości, gdzie na wieki karmisz Izraela pokarmem prawdy i gdzie życiem jest owa Mądrość, przez którą staje się wszystko, co kiedykolwiek było i co jeszcze będzie. Ona zaś sama nie staje się, lecz tak jest, jak była, i tak zawsze będzie. A raczej nie odnosi się do niej żadne «było» i żadne «będzie»; ona po prostu jest – albowiem jest wieczna, a w wieczności nie ma przeszłości i przyszłości. I gdy tak w żarliwej tęsknocie mówiliśmy o niej, dotknęliśmy jej na krótkie mgnienie całym porywem serca. Westchnęliśmy i zostawiając przy niej nasz «zadatek ducha» (por. Rz 8, 23), wróciliśmy do gwaru naszych ust, gdzie każde słowo zaczyna się i kończy – jakże odmienne, Panie, od Słowa Twego, które w samym sobie trwa, nie starzejąc się, a odnawiając wszystkie byty”<sup>22</sup>.

Uważna analiza otaczającego świata również prowadzi człowieka do odkrycia obecności Boga. Wszystko to, co wyszło z rąk Stwórcy, jest dobre, a ponadto jest Jego znakiem, który na nowo odsyła do Niego. „Widząc świadectwo całego stworzenia Twego, zrozumiałem, że Stwórcą naszym jesteś i że u Ciebie Boga jest Twoje Słowo, które z Tobą i z Duchem Świętym jest jedynym Bogiem i przez które stworzyłeś wszystko, co istnieje”<sup>23</sup>. Tak rzeczy, jak i wydarzenia dokonujące się w świecie mówią o Bogu. Wszystkie rzeczy skończone Bogu zawdzięczają swe istnienie, a bez Niego by nie istniały. „Istnieją w Tobie nie jak w przestrzeni, lecz dlatego, że Ty dzierżysz wszystkie rzeczy w twojej prawdzie, jakbyś je trzymał w ręce. I wszystkie w takiej mierze, w jakiej istnieją, są prawdziwe”<sup>24</sup>. Piękno otaczającego świata odzwierciedla piękno samego Boga. „Wszystkie rzeczy są piękne, bo Ty ich Stwórcą jesteś. Ale żadne nasze słowa nie wypowiedzą tego, o ile piękniejszy od wszystkich rzeczy jesteś Ty, który je stworzyłeś”<sup>25</sup>. Nieodzownym warunkiem doświadczenia Boga przez kontemplację otaczającego świata jest umiejętność zatrzymania się i zachwytu nad jego wielkością.

<sup>22</sup> *Tamże* IX, 10, s. 167. Podobnie jak w *Soliloquiach*, tak również w *Wyznaniach* uprzywilejowaną drogą w poznaniu Boga jest dusza człowieka; por. B. Mondin, *Il pensiero di Agostino. Filosofia, teologia, cultura*, Roma 1988, s. 243.

<sup>23</sup> *Wyznania* VIII, 1, s. 131.

<sup>24</sup> *Tamże* VII, 15, s. 123.

<sup>25</sup> *Tamże* XIII, 20, s. 287-288.

### Trinitas quae est unus Deus

Liczne wypowiedzi Augustyna o Bogu, jakie odnajdujemy w *Wyznaniach*, pozwalają, na wniknięcie w Jego tajemnicę, na kontemplację Jego natury<sup>26</sup>. Augustyn, nawiązując niewątpliwie do obecnej w Kościele tradycji nicejskiej, z wielką uwagą akcentuje jedną naturę Bożą, nie pomniejszając przy tym roli stwierdzeń, które odnoszą się do wszystkich trzech osób Bożych, jak również i tych, które odnoszą się do każdej z nich z osobna. Myśląc o Bogu, myślimy o najdoskonalszym Bycie, o doskonałości najbardziej całkowitej i absolutnej. O ile istnienie należy do najbardziej charakterystycznych cech bytu, to tylko Pan Bóg istnieje bezwzględnie. „Tym jesteś jedynie Ty, bo tylko Ty istniejesz bezwzględnie: dla Ciebie «żyć» i «żyć szczęśliwie» to jedno; bo sam Twoim szczęściem jesteś”<sup>27</sup>. Pogłębiona refleksja nad tajemnicą Trójcy Świętej prowadzi do podstawowego stwierdzenia, że trzy osoby Boże mają jedną i tę samą naturę Bożą. „Lecz oprócz Ciebie nie było niczego, z czego mógłbyś te byty uczynić, Boże, Jedyny w Trójcy i troisty w Jedności”<sup>28</sup>. W wyraźnym podkreśleniu przez myśliciela z Tagasty roli jedności w Bogu uwidacznia się wpływ myśli neoplatońskiej. Bogu przysługuje najwyższy stopień jedności, przez co jest tym, co ma. W Bogu nie ma też żadnej przypadłości, w przeciwieństwie do atrybutów należących do Jego natury.

Użycie pojęcia natury w odniesieniu do trójjedynego Boga pozwala zrozumieć, kim właściwie On jest, jaka jest Jego istota. W pierwszej kolejności trzeba tu, idąc za św. Augustynem, podkreślić całe bogactwo natury Bożej, której człowiek nie jest w stanie do końca przeniknąć. Choć natura Boża jest całkowicie odmienna od natury stworzeń, to jednak wiele o naturze Bożej

<sup>26</sup> M.W. Libambu podkreśla słowa Augustyna zawarte w księdze XIII, 5, i uważa je za najbardziej jasne wyrażenie teologii natury Boga w całej teologii stworzenia rozważanej w trzech ostatnich księgach *Wyznań*; por. t e n z e, *Trinità creatrice nelle Confessioni XIII, 5, 6*, w: *Le „Confessioni” di Agostino (402-2002)*, s. 464-485.

<sup>27</sup> *Wyznania* XIII, 3, s. 273; por. B. Studer, *La fede battesimale nelle „Confessioni” di sant’Agostino*, s. 440. Bezwzględność istnienia Boga oznacza Jego *immutabilitas*; por. *Wyznania* VII, 3, s. 109.

<sup>28</sup> *Wyznania* XII, 7, s. 246. Ojciec, Syn i Duch Święty stanowią jedną substancję, naturę, która pozostaje niewidzialna (*aequaliter invisibiles*), ale mogą stawać się widzialni, w różnych formach objawień przyjmując kształty stworzone, przez co teofanie obecne w Piśmie Świętym można przypisać konkretnej Osobie lub całej Trójcy, w zależności od kontekstu opisanego wydarzenia.

wnioskujemy przez analogię do natury stworzeń. Właściwą postawą człowieka, który zdaje sobie sprawę z ograniczoności swojego umysłu, a także potęgi i wielkości Boga, przed którym staje, jest nade wszystko pokora.

Pan Bóg ma wszystkie możliwe doskonałości w stopniu nieskończonym. Bardzo często Bóg bywa nazywany przez Augustyna Bogiem Najwyższym, przez co wyraża on prawdę, że Bóg przewyższa wszystko. Wobec wielkości i wszystkich możliwych doskonałości Boga człowiek staje pełen podziwu i zachwytu. „Jakże wielki jesteś, Panie. Jakże godzien, by Cię sławić. Wspaniała Twoja moc. Mądrości Twojej nikt nie zmierzy”<sup>29</sup>. W poznaniu natury Boga niezastąpioną rolę spełniają różne jej przymioty, które człowiek poznaje tak dzięki nadprzyrodzonemu objawieniu, jak i dzięki władzy rozumu. W zestawieniu ze skończonością świata, o której w wielu miejscach mówi Pismo Święte, nieskończoność przynależy Bogu w sposób nieodłączny. „Byłem pewny zarówno tego, że istniejesz, jak i tego, że jesteś nieskończony – lecz nie w znaczeniu rozciągłości w przestrzeni, czy to ograniczonej, czy nieograniczonej. Wiedziałem, że Ty naprawdę istniejesz, będąc zawsze ten sam, nie zmieniając się w żadnej części ani w żadnym poruszeniu”<sup>30</sup>. Mając na uwadze nieskończoność w sensie czasowym, należy podkreślić, iż utożsamia się ona z wiecznością. „Ty zaś, Panie, żyjesz zawsze i nigdy w Tobie nic nie umiera. Przed początkami wieków, przed wszystkim, o czym można powiedzieć, że się stało wcześniej – Ty jesteś. I Bogiem jesteś, Panem wszystkiego, co stworzyłeś. W Tobie istnieją przyczyny wszystkiego, co niestałe, trwają niezmiennie podstawy wszystkich rzeczy zmiennych, żyją wieczne uzasadnienia wszystkiego, co nieobliczalne i co przemija w czasie”<sup>31</sup>. Nieskończoność Boga można rozumieć również w sensie metafizycznym. Pan Bóg jest nieskończony, gdyż jako pełnia bytu jest w pełni doskonały. „Czegóż, więc brakowałoby Tobie do szczęścia, który sam jesteś dla siebie szczęściem, gdyby w ogóle nie zaistniało albo gdyby pozostało w stanie bezkształtności to wszystko, co uczyniłeś? Stworzyłeś to wszystko nie z potrzeby, ale z pełni Twojej dobroci. Skupiłeś to wszystko

<sup>29</sup> *Tamże* I, 1, s. 5.

<sup>30</sup> *Tamże* VII, 20, s. 127; por. V, 10, s. 81.

<sup>31</sup> *Tamże* I, 6, s. 9. „Ty, Panie, na wieki trwasz, lecz nie na wieki gniewasz się na nas”, *tamże* VII, 8, s. 117; por. M.W. L i b a m b u, *Trinità creatrice nelle „Confessioni” XIII*, 5, 6, s. 462.

i ukształtowałaś nie dlatego, że Twoja radość mogłaby się przez to wzmóc. Ponieważ jesteś doskonała, nie podoba Ci się niedoskonałość rzeczy i udoskonalaś je, aby się Tobie podobać mogły<sup>32</sup>.

Przymioty właściwe Bogu dzielą się na negatywne oraz pozytywne. Na kartach *Wyznań* wylicza je biskup Hippony nie tylko pojedynczo, ale i w licznych zestawieniach, wśród których najpełniejszy zestaw zawiera się już w pierwszej księdze: „O, najwyższy, najlepszy, najmożliwszy, bezgranicznie wszechmocny, najbardziej miłosierny i najsprawiedliwszy, najgłębiej ukryty i najbardziej obecny, najpiękniejszy i najsilniejszy, zawsze istniejący, a niepojęty! Niezmienny jesteś, a przemieniasz wszystko, nigdy nie nowy, nigdy nie stary, wszystko odnawiasz (...). Zawsze działasz, zawsze trwasz w spoczynku, gromadzisz, a niczego nie potrzebujesz. Podtrzymujesz, napełniasz, osłaniasz. Wszystko stwarzasz, karmisz, prowadzisz ku doskonałości. Szukasz, a niczego Ci nie brakuje. Kochasz, a nie spalasz się; troszczysz się, a nie lękasz; żałujesz, a nie bolejesz; gniewasz się, a spokojny jesteś; dzieła zmieniasz, a nie zmieniasz zamysłu; przygarniasz, co napotkasz, chociaż nigdy tego nie utraciłeś. Nigdy nie jesteś ubogi, a radujesz się zyskiem. Nigdy się nie łakomisz, a żądasz pomnożenia tego, co dałeś. Daje się Tobie ponad obowiązek, abyś był dłużnikiem – a któż z nas ma cokolwiek, co nie byłoby Twoje? Oddajesz długi, nic winien nie będąc. Długi darujesz, nic nie tracąc<sup>33</sup>. Choć nie jest to zestawienie przymiotów Bożych ani kompletne, ani systematyczne, to jednak cechuje się wielką wszechstronnością ujęcia, gdzie obok siebie znalazły się tak przymioty Bożego bytowania (np. wieczność, niezmiennność)<sup>34</sup>, jak i Bożego życia (np. wszechmoc, sprawiedliwość, miłosierdzie)<sup>35</sup>. Trzeba jednak pamiętać, iż w Bogu nie ma różnicy między istnieniem a życiem. „Bo w najwyższym stopniu istnieć i w najwyższym stopniu żyć – to jest to samo. Nieskończony jesteś i nie zmieniasz się. Nie przemija w Tobie dzień dzisiejszy, a jednak przemija w Tobie, bo również

<sup>32</sup> *Wyznania* XIII, 4, s. 273.

<sup>33</sup> *Tamże* I, 4, s. 7.

<sup>34</sup> „Pojąłem też, że wszystkie rzeczy są dostosowane nie tylko do miejsc, w których istnieją, lecz także do swoich pór. I że Ty, któryś jest jedyny wiekuisty, nie po upływie nieprzeliczonych wieków zacząłeś działać. Albowiem wszystkie okresy czasu – i te, co przeszły już, i te, co przejdą – nie zapadłyby w przeszłość ani by nie nadchodziły, gdybyś Ty nie działał i nie trwał”, *tamże* VII, 15, s. 123.

<sup>35</sup> „Ty, który jesteś życiem nigdy niepodlegającym śmierci i niepotrzebującą żadnego cudzego światła mądrością, oświecającą wszystkich, którzy koniecznie potrzebują oświecenia, i rządzącą w świecie wszystkim, aż do liści szeleszczących na drzewach”; *tamże* VII, 6, s. 113; por. IV, 15, s. 62.

takie zjawiska wszystkie w Tobie istnieją. Nie znalazłby dróg przemijania, gdybyś Ty owych zjawisk w sobie nie zawierał. Ale ponieważ lata Twoje nie ustana, dniem dzisiejszym są Twoje lata. Ileż to dni naszych, ileż dni naszych przodków przepłynęło już przez Twój dzień dzisiejszy. (...) A Ty jesteś zawsze ten sam”<sup>36</sup>.

Wśród przymiotów wskazujących na Boże życie uprzywilejowane miejsce zajmuje wiedza Boża. Przekonanie o tym, że Pan Bóg wie wszystko, czyli że jest wszechwiedzący, stoi u podstaw wielkiej otwartości Augustyna, który nie stara się niczego zataić na kartach swoich *Wyznań*. Bóg Stwórca wie o swym stworzeniu wszystko<sup>37</sup>. Ważnym przejawem Bożego życia jest wola Boża<sup>38</sup>. Pan Bóg ma rozumną i wolną wolę. Augustyn był głęboko przekonany, że Pan Bóg nie może pragnąć zła, gdyż to, czego pragnie, to tylko dobro. „Skażenie nie dotyka naszego Boga ani przez akt woli, ani z konieczności, ani przypadkiem. Bo przecież jest On Bogiem. I to, czego On pragnie, jest dobre. I On sam jest owym dobrem. A stan skażenia nie jest dobry. Nigdy też, Panie, nie jesteś zmuszony do czegokolwiek wbrew swojej woli, gdyż wola Twoja nie jest większa od Twojej mocy. Tylko wtedy mogłaby być większa, gdybyś Ty był większy od siebie samego. Wola Boża i moc Boża to jest właśnie sam Bóg”<sup>39</sup>. W bliskim związku z wolą Bożą pozostaje Jego opatrność rozumiana jako opieka trójjedynego Boga Stwórcy nad człowiekiem i całym światem stworzonym. „Jakże wyniosły jesteś tam w górze i jakże w głębiach ziemi! Nigdy od nas nie odchodzisz. A nam tak trudno wrócić do Ciebie!”<sup>40</sup>.

Atrybuty Bożego życia, nazywane też atrybutami relatywnymi, mówią o stosunku Boga do człowieka i otaczającego go świata stworzeń. Wśród nich znajduje się m.in. sprawiedliwość. Mówi o niej Augustyn: „Rządzisz, bowiem wszechświatem z największą sprawiedliwością; w niedocieczonej głębi Twych sprawiedliwych wyroków wiesz, co jest dobre dla tego oto człowieka; potrafiś

<sup>36</sup> *Tamże* I, 6, s. 10.

<sup>37</sup> „Ale jest też w człowieku coś, czego nie zna nawet sam duch człowieczy, który w nim jest. Ty zaś, który stworzyłeś człowieka, wiesz o nim wszystko”; *tamże* X, 5, s. 178.

<sup>38</sup> „Przecież wola Boga nie jest czymś stworzonym, lecz musi poprzedzać stworzenie. Żadna rzecz nie byłaby stworzona, gdyby jej nie poprzedziła wola Stwórcy. Do samej więc substancji Boga należy jego wola”; *tamże* XI, 10, s. 225; por. M.W. Libambu, *Trinità creatrice nelle „Confessioni” XIII*, 5, 6, s. 462.

<sup>39</sup> *Wyznania* VII, 4, s. 111.

<sup>40</sup> *Tamże* VIII, 3, s. 135.

bowiem dostrzec ukryte naszych dusz zalety<sup>41</sup>. Doskonałością najbardziej właściwą Bogu ze względu na wywoływane skutki jest Jego miłosierdzie. Nie jest ono w Bogu ani uczuciem ani współcierpieniem. „Cierpienie, więc czasem można pochwalić, nigdy jednak nie można go kochać. Nigdy bowiem nie może ono dotknąć Ciebie, Panie Boże; i właśnie dzięki temu miłość Twa do naszych dusz i miłosierdzie Twoje są niczym niezmacone i nieporównanie czystsze od naszej miłości i litości<sup>42</sup>. Sposób, w jaki Augustyn zwraca się do Bożego miłosierdzia, nacechowany jest głęboką ufnością i zawierzeniem. „Ale chociaż jestem tylko prochem i popiołem, pozwól mi przemówić do miłosierdzia Twego. Pozwól mi mówić, pozwól mi przede mną miłosierdzie Twoje, a nie jakiś człowiek, który by mnie wyśmiał. Może i Ty szydzisz ze mnie, ale przecież w końcu nade mną się ulitujesz<sup>43</sup>. Dzięki Bożemu miłosierdziu możliwe jest bezgraniczne otwarcie się człowieka zranionego grzechem, i jak chorego, oczekującego na pomoc lekarza. „O, tak, zmiłuj się nade mną, Panie. Ja nieszczęsny – oto wcale nie ukrywam moich ran. Tyś lekarzem, a ja ciężko choruję. Nad nędzarami się litujesz, a ja nędzarzem jestem. Czyż nie jest bojowaniem życie ludzkie na ziemi?”<sup>44</sup>. Modlitwa Moniki za swojego syna była zawsze ufna i wytrwała, była ona również modlitwą o miłosierdzie Boże. „Do Ciebie zaś, który Zdrojem jesteś miłosierdzia, jeszcze goręcej się modliła, płacząc – prosiła, byś jak najrychlej wspomógł mnie i rozświecił mój mrok Twoim światłem<sup>45</sup>. W swoim miłosierdziu Pan Bóg pochyla się nie tylko nad proszącym, ale i nad tym, którego proszący poleca.

Niezwykle ważnym atrybutem Boga jest prawda. Bóg jest Prawdą Najwyższą. „A szczęście przecież polega na radowaniu się prawdą, czyli na radowaniu się Tobą, który jesteś Prawdą, Boże Światłości moja, Boże mój, od którego wyglądam zbawienia<sup>46</sup>. Bóg będąc Prawdą Najwyższą jest Prawdą, która nie podlega śmierci, nie niszczy się ani się podlega zmianie. Prawda, jaką

<sup>41</sup> *Tamże* VII, 6, s. 116.

<sup>42</sup> *Tamże* III, 2, s. 36.

<sup>43</sup> *Tamże* I, 6, s. 8.

<sup>44</sup> *Tamże* X, 28, s. 198; por. M. Pellegrino, „*Salus tua ego sum*” (*Ps 34, 3*) (*Conf. I, 5; IX, 1*), Augustinianum 2 (1967) VII, s. 242.

<sup>45</sup> *Wyznania* VI, 1, s. 87.

<sup>46</sup> *Tamże* X, 23, s. 195.

jest Bóg, łączy się często ze Światłością. „Dobrem dla ducha jest zawsze trwać przy Tobie i nigdy nie stracić – przez odwrócenie się od Ciebie – tego światła, jakie przez nawrócenie uzyskał, nigdy się nie osunąć w życie podobne do mrocznej otchłani. Także my, którzy, mając dusze, jesteśmy istotami duchowymi, w tym życiu byliśmy niegdyś ciemnością (por. Ef 5, 8), gdyśmy się od Ciebie, naszego Światła, odwrócili”<sup>47</sup>.

Bóg jest Dobrem Najwyższym. „A Ty jesteś samym Dobrem, niepotrzebującym żadnego innego dobra, i trwasz zawsze spokojny, bo sam jesteś swoim własnym spoczynkiem”<sup>48</sup>. Bóg, jako Dobro Najwyższe nie jest jedynie Dobrem samym w sobie, ale jest Źródłem Dobra dla całego stworzenia. „Dzięki bezmiarowi Twojej dobroci istnieje to wszystko, co stworzyłeś. Nie odmawiasz bowiem istnienia dobru, które ani nie przynosi Ci korzyści, ani też nie należy do Twojej substancji, a więc nie jest Tobie równe, lecz istnieje tylko dzięki temu, że od Ciebie może istnienie czerpać”<sup>49</sup>. Uważna kontemplacja otaczającego świata prowadzi człowieka do zachwyty nad dobrocią Boga. „Dobry jest Bóg i bezwzględnie lepszy od wszystkiego, co stworzył. Lecz dobrym będąc stworzył dobra i w taki sposób ogarnia je i napełnia”<sup>50</sup>. Dobroć Boga oznacza jednocześnie Jego Opatrzność.

Między naturą a przymiotami Boga, tak również, jak między poszczególnymi przymiotami zachodzi tożsamość. „Jak tylko Ty w sensie bezwzględnym istniejesz, tak samo tylko Ty jeden masz zupełną wiedzę, bo istnienie Twoje i wiedza, i wola są niezmiennie. Istnienie Twoje niezmiennie wie i chce. Wiedza Twoja niezmiennie istnieje i chce. Wola Twoja niezmiennie istnieje i wie”<sup>51</sup>. Pan Bóg nie ma prawdy, miłości lub wieczności, ale jest Prawdą, Miłością, Wiecznością. Stąd pełne ufności i uwielbienia wyznania Augustyna: „Wieczna Prawdo! Prawdziwa Miłości! Umiłowana Wieczności! Tyś Bogiem moim, do Ciebie wzdycham dniem i nocą”<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> *Tamże* XIII, 2, s. 272.

<sup>48</sup> *Tamże* XIII, 38, s. 305.

<sup>49</sup> *Tamże* XIII, 1, s. 271.

<sup>50</sup> *Tamże* VII, 5, s. 112.

<sup>51</sup> *Tamże* XIII, 16, s. 282.

<sup>52</sup> *Tamże* VII, 10, s. 120; por. B. Mondin, *Il pensiero di Agostino*, s. 237.

### Trinitas Deus meus, Pater et Filius et Spiritus Sanctus

Bóg, o którym mówi Augustyn w swoich *Wyznaniach*, jest Źródłem życia, Stwórcą i Rządcą wszechświata<sup>53</sup>. Niezawodnym i niezastąpionym punktem odniesienia w poznaniu prawdy, a zarazem tajemnicy Trójcy Świętej jest osoba Jezusa Chrystusa. Znamiennej cechą *Wyznań* jest wielka otwartość Augustyna, a jest to otwartość, która wypływa z doświadczenia wielkiej przyjaźni i bliskości z Chrystusem, który dla Augustyna jest nie tylko Panem i Zbawicielem, ale nade wszystko Mistrzem, Lekarzem i Nauczycielem życia. To dzięki Chrystusowi i w Nim samym ludzkość otrzymała pełnię Objawienia Bożego. Myśl trynitarna wielkiego biskupa Hippony nie wyraża się jednak w swym wymiarze zbawczym tylko i wyłącznie w chrystocentryzmie, ale ujmuje również osobę Ducha Świętego w kontekście życia i działania całej Trójcy Świętej, a także Kościoła. Choć w *Wyznaniach* nie znajdziemy zbyt wielu wyjaśnień odnoszących się do odwiecznych związków, jakie łączą trzy osoby Boskie<sup>54</sup>, a jednak zwłaszcza egzegeza Rdz 1, 1-3 w ostatnich księgach jest w pełni trynitarna.

### Quomodo nos amasti, Pater bone

Bóg, do którego zwraca się Augustyn na kartach *Wyznań*, to w głównej mierze Bóg Ojciec<sup>55</sup>. „Stąd można poznać jasno, święty Boże mój, że kiedy się spełnia to, co nakazujesz, za Twoją sprawą się to spełnia. Pouczyłeś mnie, dobry Ojcze, że wszystko jest czyste

---

<sup>53</sup> Pośród wielu wypowiedzi: „A Tym jest któż inny, jeśli nie nasz Bóg, który niebo i ziemię stworzył i napelnia je swoją obecnością, bo właśnie przez takie napelnianie stworzył je?”; *Wyznania* IV, 9, s. 57; „Jeśli rzeczy materialne dają radość, Boga trzeba za to chwalić. Miłość zwróć nie ku nim, ale ku ich Stwórcy, bo inaczej – upodobania twoje sprawią, że ty nie będziesz się Jemu podobać”; *tamże* IV, 11, s. 59; „Niech więc zawrócą z tej drogi, niech zaczną szukać Ciebie, bo chociaż oni opuścili swego Stwórcę, Ty nie opuściłeś swego stworzenia”; *tamże* V, 1, s. 69; por. V, 5, s. 72; V, 10, s. 80.

<sup>54</sup> W *Wyznaniach* nie występuje jeszcze pojawiająca się w traktacie *O Trójcy Świętej* nauka Augustyna o „Bożych misjach”; por. B. Studer, *La fede battesimale nelle „Confessioni” di sant’Agostino*, s. 450.

<sup>55</sup> Jak podkreśla G. Mader: „Ce Dieu d’A., ce Dieu auquel A., s’adresse constamment en général le Père”; *Deus*, w: C. Mayer (red.), *Augustinus Lexikon*, t. 2, Basel 1996-2002, s. 337; por. L. Ayres, M. R. Barnes, *God*, w: A. D. Fitzgerald (red.), *Augustine through the Ages*, s. 384.



dla czystych (por. Tt 1, 15); ale zło się dzieje, kiedy człowiek jedząc daje zgorszenie (por. Rz 14, 20)<sup>56</sup>. W *Wyznaniach* Augustyn często zwraca się do Boga Ojca, nawet jeśli bezpośrednio nie używa Jego imienia. Mówiąc o manichejczykach, podkreśla, że: „W ich teoriach kryły się sidła naprawdę diabelskie, pokryte zdradnym lepem poprzez mieszanie sylab imienia Twego, a także imienia Chrystusa Pana i imienia Pocieszyciela, Ducha Świętego. Miana te nigdy nie schodziły z ich warg, lecz tylko jako dźwięki głośno wykrzykiwane. Bo w sercach nie było prawdy<sup>57</sup>. Pierwszą osobę Trójcy Świętej – Boga Ojca należy widzieć w ścisłym odniesieniu do Syna (Chrystusa). Podczas, gdy Syn jest zrodzony z Ojca, tylko Ojciec nie pochodzi od nikogo. „Jakże nas ukochałeś, dobry Ojczy, który nawet własnego Syna nie oszczędziłeś, ale Go wydałeś za nas (por. Rz 8, 32) grzeszników. Jakże nas ukochałeś. (...) Słusznie pokładam w Nim mocną nadzieję, że ulecysz wszystkie moje słabości przez Niego, który siedzi po Twojej prawicy i wobec Ciebie przyczynia się za nami. Rozliczne bowiem i ciężkie są te moje choroby. Rozliczne są i ciężkie. Lecz nad nimi mają przewagę Twoje lekarstwa<sup>58</sup>. Syn nie utożsamia się z Ojcem, tak jak i nie jest od Ojca mniejszy, podobnie też nie jest stworzeniem. Pochodzenie Syna od Ojca nie umniejsza w niczym jedność istoty Syna z Ojcem, a także równość w przysługującej chwale. Prawda o Bogu Ojcu byłaby niezrozumiała, gdyby nie widzieć Go jako Ojca kochającego swojego Jedynego Syna, a w Nim i przez Niego każdego człowieka.

### Quid falso senserint de Christo

Augustyn nie wstydzi się przyznać, że w swoim życiu, gdy był jeszcze odległy od Kościoła katolickiego, uważał Chrystusa tylko za człowieka. „Uważałem Chrystusa, mego Pana, tylko za człowieka wyposażonego w niezwykłą mądrość, takiego człowieka, z którym żadnego innego nie można było porównać. W szczególności Jego cudowne narodzenie się z dziewiczej Matki, przez które nam okazał,

<sup>56</sup> *Wyznania* X, 31, s. 202. *Bone Pater* występuje też tamże XIII, 15, s. 281; por. B. Studer, *Mysterium caritatis. Studien zur Exegese und zur Trinitätslehre in der Alten Kirche*, Roma, 1999, s. 266-289.

<sup>57</sup> *Wyznania* III, 6, s. 39; por. A. Pollastri, *Gesù Cristo nel pensiero di s. Agostino*, s. 185.

<sup>58</sup> *Wyznania* X, 43, s. 216.

że ziemskimi dobrami należy wzgardzić w celu osiągnięcia życia nieśmiertelnego, wydawało mi się aktem Bożej troski o nas: jakby Bóg chciał, aby przez takie narodzenie Pan nasz zasługiwał na szczególną cześć jako Nauczyciel”<sup>59</sup>. Przyjmując założenia nauki manichejszczyków, nie do pogodzenia była z nimi wiara katolicka, o czym przekonał się sam Augustyn. „Także Zbawiciela naszego, jedyne Twojego Syna, pojmowałem jako wyłonionego w jakiś sposób z Twego bezmiernie świetlistego ciała ku naszemu zbawieniu; nie potrafiłem inaczej Go sobie wyobrazić niż tak, jak mi Go przedstawiały takie niedorzeczne pomysły. Uważałem, że taka natura nie mogłaby się narodzić z Maryi Dziewicy bez zmieszania się z ciałem. Nie widziałem zaś możliwości, żeby natura ta, będąc taka, jak ją sobie wyobrażałem, mogła mieszać się z ciałem i nie zostać skażona. Wzdrgałem się więc przed wiarą w Jego cielesne narodzenie, abym nie musiał wierzyć w to, że został skażony zetknięciem się z ciałem”<sup>60</sup>. Po zerwaniu przyjaźni z manichejszczykami Augustyn zarzuca im, że nie poznali Chrystusa. „Nie znają Chrystusa, który jest Drogą i Słowem Twoim – Słowem, przez które uczyniłeś to wszystko, co oni zliczają, jak też ich samych, tych, którzy zliczają, jak i zmysły, którymi dostrzegają to, co zliczają, i umysł, który dokonuje tych obliczeń. A mądrości Twojej nikt nie zmierzy. Lecz oto sam Jednorodzony stał się dla nas mądrością, sprawiedliwością i uświęceniem (por. 1 Kor 1, 30). Uznano go za jednego z nas i spłacił daninę cesarzowi”<sup>61</sup>.

Równie błędne były poglądy tych, którzy w czasach biskupa Hippony przypisywali Chrystusowi jedynie bóstwo, a odrzucali

---

<sup>59</sup> *Tamże* VII, 19, s. 126. Podobnie też: „Uznając, że Pisma mówią prawdę, przypisywałem Chrystusowi pełnię człowieczeństwa, nie tylko ciało ludzkie i nie tylko ożywione duszą ciało bez ludzkiego umysłu; uważałem Go za pełnego człowieka. Mniemałem, że górował On nad wszystkimi innymi ludźmi nie przez to, że był wcieloną Prawdą, lecz przez to, że w Nim natura ludzka wzniosła się do niezwyklej doskonałości, i że pełniej uczestniczył w boskiej Mądrości”; *tamże* VII, 19, s. 126; „Niechże posłucha tego Nauczyciela, którego uważa tylko za człowieka, a który jest dobry właśnie dlatego, że Bogiem jest”; *tamże* XIII, 19, s. 285. Takim poglądom Augustyna sprzeciwiał się jego przyjaciel Alipiusz, który zdawał się występować po stronie wiary katolickiej, a w rzeczywistości głosił herezję zwolenników Apolinarego. „Alipiusz natomiast sądził, że według wiary katolików był On Bogiem odzianym w ciało, czyli że w Chrystusie był tylko Bóg i ciało, lecz nie było ludzkiej duszy. Mniemał, że katolicy odmawiają Chrystusowi ludzkiego umysłu, a ponieważ z drugiej strony był głęboko przekonany, że te Jego czyny, które zapisano, mogły być dokonane tylko przez istotę wyposażoną w siłę żywotną i w rozum, ociągał się z przyjęciem wiary chrześcijańskiej. Dopiero później zrozumiał, że takie błędne pojmowanie było właściwe heretykom apolinarystom”; *tamże* VII, 19, s. 126.

<sup>60</sup> *Tamże* V, 10, s. 81.

<sup>61</sup> *Tamże* V, 3, s. 70.

Jego człowieczeństwo. Z czasem, jak wyznaje Augustyn, zrozumiał też, na czym polegał błąd Fotyna<sup>62</sup>.

W okresie coraz to głębszych wątpliwości, który poprzedził ostateczne przyłgnięcie do Chrystusa, dopomogła Augustynowi wiara wszczepiona w jego serce przez matkę. „Mocno jednak była wszczepiona w moim sercu wiara – otrzymana w Kościele katolickim – w Chrystusa, Syna Twego, a naszego Pana i Zbawcę. W wielu sprawach poglądy moje były jeszcze nieukształtowane i odbiegały od właściwej nauki, ale umysł mój nie chciał od niej odejść i z dnia na dzień coraz głębiej ją chłonał”<sup>63</sup>. Pan Bóg nie odmawia człowiekowi łaski wiary, ale nie niszczy też wolnej jego woli, przez którą winien on całkowicie przyłgnąć do Niego.

### **Totus homo susceptus a Verbo**

Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Jest On odwiecznym Słowem wypowiedzianym przez Boga, które istniało zawsze, jeszcze przed stworzeniem świata. „Jest On Słowem Twoim, przez które wszystko stworzyłeś, a wśród wszystkiego – i mnie. Jest jedynym Synem Twoim, przez którego przybrałeś sobie wiernych za synów, a wśród nich – i mnie. To przez Niego błagam Ciebie, przez Niego, który po Twojej prawicy zasiada i przyczynia się u Ciebie za nami (por. Rz 8, 34)”<sup>64</sup>. Odwieczne Słowo Ojca przez misterium Wcielenia stało się prawdziwym człowiekiem posiadającym prawdziwą ludzką naturę. „Z wszystkiego, co o Nim podawały Pisma – że jadł, pił, spał, chodził, radował się i smucił, wygłaszał kazania – taki wyciągałem wniosek, że kiedy Słowo Twoje przyjęło ludzkie ciało musiało przyjąć również ludzką duszę i umysł”<sup>65</sup>. Nazwanie Chrystusa Słowem Ojca nie ma żadnego związku z wypowiedzaniem słów przez człowieka i ich ulotnością. Słowo Boga trwa niezmiennie. Prawda o niezmienności Słowa

---

<sup>62</sup> *Tamże* VII, 19, s. 127; Fotyn, biskup Syrmium głosił, że Chrystus nie jest realnym Bogiem, ale jakąś emanacją.

<sup>63</sup> *Tamże* VII, 6, s. 113; por. M. Pellegrino, „*Salus tua ego sum*” (*Ps 34, 3*) (*Conf. I, 5; IX, 1*), s. 252.

<sup>64</sup> *Wyznania* XI, 2, s. 220. Słowo – *Verbum* jest *Deum apud te Deum*; por. *tamże* XI, 7, s. 223.

<sup>65</sup> *Tamże* VII, 19, s. 126; por. IV, 11, s. 60.

Bożego, z czasem stała się dla Augustyna oczywista<sup>66</sup>. Przyjęcie ciała przez odwieczne Słowo Ojca jest znakiem wielkiej pokory. Pokora jest dla człowieka bezpieczną drogą do Boga. „Najpierw postanowiłeś okazać mi, jak się pysznym sprzeciwiasz, a pokornych obdarzasz łaską (por. 1 P 5, 5) i jak wielkim przejawem Twego miłosierdzia było wskazanie ludziom drogi pokory, gdy Słowo Twoje stało się ciałem i pośród ludzi zamieszkało (por. J 1, 14)”<sup>67</sup>. Wcielenie się Słowa, choć mogłoby sugerować myśl o jego słabości, to jednak jako znak pokory, ma wielkie znaczenie. Uczy ono „tego mianowicie, że Słowo Twoje jest wieczną prawdą, która niezmiernie przerastając najwyższe nawet części Twego stworzenia, wszystkich, co się jej poddają, podnosi ku sobie. W niższej części stworzenia zbudowała ona sobie ubogi dom z naszej gliny, aby dzięki temu mogła ludzi, którzy się jej poddają, wyzwolić od nich samych i pociągnąć ku sobie, lecząc ich z pychy i karmiąc w nich miłość, aby już nie kroczyli ufając samym sobie, lecz by sobie raczej uświadomili własną słabość, widząc u swych stóp bóstwo osłabione przyjęciem szaty naszej śmiertelności – aby wreszcie znuzeni rzucili się do stóp tej prawdy, a ona, podnosząc się, również ich podźwignęła”<sup>68</sup>. Wcielenie się odwiecznego Słowa Ojca oznacza uniżenie i upokorzenie, przez które dokonuje się pojednanie człowieka z Ojcem, a Ojca z ludzkością. W ten sposób człowiek staje się przybranym dzieckiem Boga. Wcielenie się odwiecznego Słowa nadaje sens życiu ludzkiemu i chroni je przed rozpaczą.

### **Verax Mediator Dei et hominum homo Christus Iesus**

W poszukiwaniu całej i jedynej prawdy o Bogu Augustyn przechodził różne etapy, aż do momentu odnalezienia Chrystusa. „Nie znajdowałem na to żadnego sposobu, dopóki nie wyciągnąłem rąk ku Pośrednikowi między Bogiem a ludźmi, człowiekowi

---

<sup>66</sup> „Rozumie to każdy, kto wie, że w samym sobie Słowo Twoje nie może podlegać żadnej zmianie; to już jakoś dotarło do mojej świadomości, a nawet nie miałem żadnych wątpliwości, co do tego. Jeśli zaś wola porusza członkami ciała, a potem zostawia je w bezruchu, jeśli się odczuwa jakiś afekt, a potem przestaje się go odczuwać, jeśli się wypowiada słowa wyrażające jakąś treść, a potem się milknie – to nie ulega wątpliwości, że w tej duszy i w tym umyśle istnieje możliwość zmiany”; *tamże* VII, 19, s. 126.

<sup>67</sup> *Tamże* VII, 9, s. 117-118.

<sup>68</sup> *Tamże* VII, 18, s. 125.

Jezusowi Chrystusowi (por. 1 Tm 2, 5), który jest wzniesionym ponad wszystko Bogiem błogostawionym na wieki (por. Rz 9, 5). Woła On: «Jam droga, prawda i żywot» (J 14, 6). On to złączył z naszym ciałem ten pokarm, jakiego ja jeszcze nie byłem zdolny pożywać. Słowo po to stało się ciałem, aby mądrość Twoja, przez którą świat stworzyłeś, mogła się stać mlekiem karmiącym nasze dziecięstwo<sup>69</sup>. Odwieczne Słowo przyjęło ludzkie ciało, aby człowiek mógł wzrastać w mądrości Bożej. Człowiek Jezus Chrystus jest jedynym i koniecznym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. W pośrednictwie Jezusa Chrystusa kryje się wielka mądrość, która dla Augustyna staje się niejednokrotnie przedmiotem podziwu i uwielbienia Boga. „Ale trzeba było, by Pośrednik między Bogiem i ludźmi miał coś wspólnego z Bogiem i coś wspólnego z człowiekiem. Gdyby we wszystkim był człowiekiem – daleko byłby od Boga. Gdyby we wszystkim był Bogiem – daleko byłby od człowieka. W obu tych wypadkach nie mógłby być pośrednikiem. Fałszywy zaś pośrednik, któremu tajemniczym Twym wyrokiem pozwoliłeś wodzić za nos pychę, jedną rzecz ma z ludźmi wspólną, mianowicie grzech<sup>70</sup>. Synostwo Boże nie jest natury przygodnej, ale ontologicznej. Bóg jest zawsze Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Przez przyjęcie przez odwieczne Słowo natury ludzkiej, człowiek ma udział w Jego bóstwie. Na wielu miejscach pozostając wiernej Biblii, Augustyn podkreśla człowieczeństwo Jezusa. Pozostaje ono jednak nierozzerwalnie związane z Jego bóstwem. „W jakiej mierze jest Człowiekiem, w takiej mierze jest Pośrednikiem. W takiej zaś mierze, w jakiej jest Słowem, już nie jest Pośrednikiem, gdyż jest równy Bogu. Bogiem jest u Boga, razem z Duchem Świętym Bóg jedyny<sup>71</sup>”.

### **Unus Mediator per sacrificium pacis reconciliat nos Deo**

Jezus Chrystus jedyny Pośrednik między Bogiem i ludźmi dla zbawienia ludzkości był też Kapłanem i Ofiarą. „W naszej intencji był wobec Ciebie Kapłanem i Tym, którego się składa w ofierze, a dlatego

<sup>69</sup> Tamże; por. A. Pollastri, *Gesù Cristo nel pensiero di s. Agostino*, s. 186; M. Pellegrino, „*Salus tua ego sum*” (*Ps 34, 3*) (*Conf. I, 5; IX, 1*), s. 254.

<sup>70</sup> *Wyznania X*, 42, s. 215; por. *XI, 29*, s. 240.

<sup>71</sup> *Tamże X*, 43, s. 216.

był Kapłanem, że również był złożony w ofierze, gdy przemieniał nas dla Ciebie ze służebników w synów, będąc Twoim Synem, a nam służyć<sup>72</sup>. Śmierć Chrystusa była prawdziwą śmiercią cielesną<sup>73</sup>. Pośród wielu dobrodziejstw przyniosła ona człowiekowi wyzwolenie z ciążącego nad nim wyroku śmierci. „Cóż uczyni człowiek nieszczęsny? Kto go wyzwoli z tego ciała śmierci, jeśli nie łaska Twoja przez Jezusa Chrystusa, Pana Naszego (por. Rz 7, 24-25), któregoś zrodził jako współwiecznego Tobie i stworzył na początku dróg Twoich (por. Prz 8, 22)? W Nim książę tego świata nie znalazł niczego godnego śmierci (por. J 14, 30), a zabił Go i przez to wymazany jest wyrok, który był wydany przeciwko nam (por. Kol 2, 14)”<sup>74</sup>. Ofiara Chrystusa na krzyżu była doskonała, a dzięki Jego zwycięstwu wszyscy możemy zwyciężyć nad wrogiem. Augustyn, przeżywając bolesne rozstanie z matką, podkreślił, że: „Nie tego od nas żądała, lecz tylko tego, aby ją wspomniano przed Twoim ołtarzem, gdzie za życia służyła Tobie dzień za dniem bez przerwy. Wiedziała, że stamtąd udziela się świętej Ofiary, przez którą zmazany jest tekst zawierający dekrety przeciw nam wymierzone (por. Kol 2, 14); w tej Ofierze triumfujemy nad wrogiem, który rachuje nasze grzechy i czyha na wszystko, o co mógłby nas oskarżyć – lecz żadnej nie może znaleźć skazy w Tym, przez którego zwyciężamy”<sup>75</sup>. Cena odkupienia jest olbrzymia i nikt z ludzi nie jest w stanie jej spłacić. Odkupienie jednak nie wymaga spłaty, ale jest darem bezinteresownym. „Któż Jemu odda Jego krew niewinną, jaką za nas przelał? Kto jemu zapłaci – aby Mu odebrać nas – cenę, za jaką nas odkupił? Z tą Ofiarą, z sakramentem naszego Odkupienia służebnica Twoja związała się węzłem wiary”<sup>76</sup>. Dzięki zwycięstwu Chrystusa człowiek może cieszyć się wolnością. „Przez tyle, tyle lat – gdzież się podziewała moja wolna wola? I z jakiej to wewnętrznej kryjówki została nagle wywołana, abym poddał kark pod łagodne jarzmo Twoje i na ramiona wziął brzemień Twe lekkie, Chryste Jezu, Wspomożycielu mój, Odkupicielu? Jakże błogie stało się nagle dla

---

<sup>72</sup> *Tamże* X, 43, s. 216; por. M. Pellegrino, „*Salus tua ego sum*” (*Ps 34, 3*) (*Conf. I, 5; IX, 1*), s. 255. Chrystusowi przysługuje również godność królewska, jako Król był kuszony nie mięsem, ale chlebem; por. *Wyznania* X, 31, s. 203.

<sup>73</sup> „Albowiem prawdziwą śmiercią cielesną umarł za nas Ten, który u Ciebie przyczynia się za nami”; *tamże* IX, 4, s. 158.

<sup>74</sup> *Tamże* VII, 21, s. 129.

<sup>75</sup> *Tamże* IX, 13, s. 173.

<sup>76</sup> *Tamże*.

mnie – być wolnym od głupich przyjemności! Porzucenie tego, co przedtem lękałem się utracić, już samo w sobie było radością. Ty bowiem to ode mnie odganiałeś, Ty, coś prawdziwą, najwznioślejszą słodyczą. Odganiałeś i sam na to miejsce przychodziłeś<sup>77</sup>.

### **Spiritus Sanctus est verus Deus**

Pismo Święte, przekazując opis stworzenia świata, mówi o Duchu dopiero po stworzeniu nieba i ziemi, która była jeszcze niewidzialna i nieukształtowana. Wskazując na unoszenie się Ducha, Augustyn pyta o okoliczności tego wydarzenia. „Nie unosił się przecież ani nad Ojcem, ani nad Synem. A nie można by było we właściwym sensie tego słowa powiedzieć, że się unosił, gdyby się nie unosił nad czymś. Jeśli więc było konieczne przedstawienie Ducha Świętego jako unoszącego się nad czymś, najpierw trzeba było nazwać to, nad czym się On unosił<sup>78</sup>”. Opis stworzenia, w którym mowa jest o unoszeniu się Ducha Świętego ponad wodami rodzi niewątpliwie wiele pytań, które nurtowały również umysł Augustyna. „Czy Ojciec i Syn nie unosili się także nad wodami? Jeżeli wyobrażamy to sobie jako unoszenie się fizyczne w przestrzeni, to przecież i Duch Święty tak się nie unosił. Jeśli zaś mamy na myśli górowanie niezmiennego bóstwa nad wszystkim, co zmienne, to i Ojciec, i Syn, i Duch Święty unosili się nad wodami. Czemuż więc powiedziano to tylko o Twoim Duchu? Dlaczego tylko o Nim mówi się tak, jakby się znajdował w jakimś miejscu, które nie jest miejscem?<sup>79</sup>”. Tak jak Duch Święty unosił się ponad wodami, tak miłość Boża podnosi nas przez działanie Ducha Świętego w kierunku Boga, w którym odnajdujemy pokój.

O roli Ducha Świętego mówi szczególnie św. Paweł, gdy podkreśla, że przez Niego w sercach ludzkich rozlana jest miłość Boża (por. Rz 5, 5), miłość Chrystusowa (por. Ef 3, 19). To właśnie

<sup>77</sup> *Tamże*, 1, s. 152. Niegodność otrzymanego daru tym bardziej zobowiązuje do wysiłku. „A ponieważ zostałem przez Ciebie odkupiony, już nigdy – tak sobie mówiłem – nie wystawię siebie na sprzedaż”; *tamże*, 2, s. 153.

<sup>78</sup> *Tamże* XIII, 6, s. 274. „Bo Duch Święty nad naszym mrocznym i niestałym wnętrzem miłosiernie raczył się unosić. Od Niego otrzymaliśmy w tym ziemskim pielgrzymowaniu rękojmię, że będziemy światłością”; *tamże* XIII, 14, s. 280.

<sup>79</sup> *Tamże*, 9, s. 276.

dzięki miłości Bożej i działaniu Ducha Świętego człowiek może wyzwolić się z wszelkich mroków i niebezpieczeństw. „Te przepaści, w które się zapadamy i z których się znowu wynurzamy, to nie są miejsca w przestrzeni. Podobne są do materialnych przepaści, a zarazem jakże od nich odmienne. Są to nasze namiętności i przywiązania, zamącenie naszego ducha, ściągające nas w dół poprzez uwikłanie w troskach tego świata. Lecz świętość Twego Ducha, budując w nas pragnienie pokoju, znowu nas w górę podnosi, abyśmy tam w górze trwali sercami przy Tobie – tam, gdzie Duch Twój unosi się nad wodami. Abyśmy dotarli do najwyższego pokoju, gdy dusza już przebędzie wody niebytu”<sup>80</sup>. Tak jak przy stworzeniu świata obecny był Duch Święty, tak również jest On obecny w życiu człowieka ochrzczonego, dla którego chrzest jest nowym stworzeniem.

Analizując charakterystyczne wypowiedzi Pisma Świętego, co do funkcji poszczególnych Osób Bożych, tylko o Duchu Świętym jest mowa, że jest On darem (por. Dz 2, 38). Jest to szczególnie dar, gdyż „w darze Twoim znajdujemy spoczynek, w darze Twoim radujemy się Tobą. Ten spoczynek jest naszym miejscem. Miłość prowadzi nas na tę wyżynę, Twój dobry Duch podnosi nas, ubogie istoty, z samych progów śmierci”<sup>81</sup>. To Duch Święty rozpała w nas miłość. I dlatego Augustyn wyzna: „Moją siłą ciężenia jest miłość moja: dokądkolwiek zmierzam, miłość mnie prowadzi. Twój dar, Duch Święty, zapala nas i wznosimy się w górę: płonimy i idziemy. Sercem wstępujemy na wyżynę i śpiewamy pieśń stopni (por. Ps 119–133). Ogniem Twoim – ogniem dobrym – pałamy i idziemy. W górę idziemy, ku pokojowi Jerozolimy niebiańskiej”<sup>82</sup>. Przez Ducha Świętego zostało natchnione Pismo Święte, a zwłaszcza teksty apostoła Pawła<sup>83</sup>.

Gdy nazywamy Ducha Świętego „darem” (*donum Dei*) to nie umniejszamy osobowemu charakterowi Ducha Świętego, gdyż to sam Bóg czyni siebie darem. Przez Ducha Świętego otrzymujemy różnorakie dary. „Jeden otrzymuje przez Ducha Świętego «mowę mądrości», a zdolność ta jest jakby owym większym światłem przez Ciebie stworzonym, bo przyświeca jak słońce poranne tym,

<sup>80</sup> *Tamże*.

<sup>81</sup> *Tamże*, 9, s. 276.

<sup>82</sup> *Tamże*.

<sup>83</sup> *Tamże* VII, 21, s. 128.



którzy potrafią się cieszyć jasnością przejrzystej prawdy. Inny przez tego samego Ducha otrzymuje «mowę umiejętności», która jest jakby owym mniejszym światłem przez Ciebie stworzonym. «Jednemu wiara w tymże Duchu, a innemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu. Jednemu dar czynienia cudów, drugiemu proroctwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu różnorodność języków». Wszystkie te dary są jak gwiazdy. «A wszystko to sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna, jak chce» (1 Kor 12, 8-11), i czyniąc, że gwiazdy się rozjarzają ku naszemu pożytkowi<sup>84</sup>.

Duch Święty pozwala człowiekowi widzieć dobro. „A jeszcze, czym innym jest, gdy człowiek, widząc, że coś jest dobre, widzi w taki sposób, iż to Bóg widzi w nim, że to jest dobre. Tak się dzieje wtedy, gdy Bóg jest miłowany w rzeczy, którą uczynił. Nie byłby miłowany, gdyby to się nie dokonywało przez Ducha Świętego, którego nam dał. «Miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który nam jest dany» (Rz 5, 5). To przez Niego widzimy, że wszystko, co w jakimkolwiek stopniu istnieje, jest dobre, pochodzi bowiem od Tego, który nie w takim czy innym stopniu istnieje, lecz jest samym bytem<sup>85</sup>. Duch Święty, który nie jest ani Ojcem, ani Synem jest Duchem Ojca i Syna.

\* \* \*

Do znamiennych cech *Wyznań*, które odróżniają je od innych wielkich dzieł biskupa Hippony, należy sposób, w jaki mówi on o Bogu. Choć o Bogu mówi się niemalże na każdej stronie dzieła, to jednak prawda o Nim nie jest usystematyzowanym traktatem, ale raczej *speculum* historii, które przeciąga się na *peregrinatio* życia, gdzie *quaestio* filozoficzno-teologiczna łączy się z *sacrificium laudis*. To, co uderza najbardziej w lekturze *Wyznań*, to wielka i niespotykana bliskość Augustyna wobec Boga, która sprawia, że Bóg zamiast być potężnym i niedostępnym Panem jest dla niego „Partnerem rozmowy”, „Towarzyszem drogi”, „Przyjacielem”, któremu można o wszystkim powiedzieć. Nawet grzech, który z pokorą wyznaje Augustyn nie jest w stanie zniszczyć tej relacji. U podstaw tak ścisłej zażyłości Augustyna z Bogiem leży medyta-

<sup>84</sup> *Tamże* XIII, 18, s. 285.

<sup>85</sup> *Tamże*, 31, s. 301; por. B. Studer, *La fede battesimale nelle „Confessioni” di sant’Agostino*, s. 452.

cja nad Słowem Bożym, gdzie *corpus Paulinum* zajmuje miejsce szczególne poczynszy od momentu nawrócenia. Dzięki mądrości Pisma Augustyn rozpoznaje siebie, jako stworzenie, które powraca do swojego Stwórcy; jako człowieka oświeconego światłem Słowa; jako syna marnotrawnego, który powraca do troszczącego się o niego i pełnego dobroci Ojca.

Częste mówienie o Bogu czy też do Boga nie oznacza wcale, iż tak, jak to jest w przypadku *Wyznań*, stanowi ono w miarę całościowe ujęcie największego z dogmatów wiary katolickiej, jakim jest prawda o Trójcy Świętej. *Wyznania* o Bogu mówią dużo i są niewątpliwie ważnym krokiem w utwierdzaniu i pogłębianiu wiary, potwierdzonej i publicznie ogłoszonej na pierwszym Soborze w Nicei, nawet jeśli brak jest bezpośrednich odniesień do jego autorytetu. Choć już dotychczasowa tradycja antyariańska w pełni ujęła boskość Syna i Ducha Świętego, to jednak nie wyjaśniła wszystkich problemów z tej prawdy wynikających. Z tego płynie niestrudzona troska biskupa Hippony o właściwe i możliwie najpełniejsze ukazanie prawdy o Bogu w sobie samym, jak i w Jego relacji do człowieka i całego stworzonego świata.

O ile punktem wyjścia rozważań o Bogu w najbardziej znamienym dziele, jakim jest *Traktat O Trójcy Świętej*, jest wiara wyznawana w Kościele katolickim, tak w przypadku *Wyznań* jest nim sam Augustyn i jego życie. Patrząc na życie wielkiego myśliciela z Tagasty w takim wymiarze, w jakim pozwalają na to jego *Wyznania*, należy podkreślić, iż był on niestrudzony w poszukiwaniu Boga. Jego życie, to życie, nad którym zawsze czuwał Pan Bóg nie szczędząc mu ani łaski ani pomocy. Dlatego zapewne tak wiele wdzięczności i uwielbienia Boga za to, że nie odwrócił się On od niego, nawet, jeśli Augustyn, poszukując, służył innym bogom. Choć o Bogu Augustyn mówi dużo, to jednak nigdy nie zapomina, iż mamy tu do czynienia z największą tajemnicą naszej wiary. To, co pozwala grzesznemu i uznającemu swą małość Augustynowi wejść w samo *mysterium* Boga, to przede wszystkim postawa adoracji i uwielbienia. Kontemplujący Augustyn daje w ramach swoich rozważań jasne rozumienie Osób Boskich, podkreślając niestrudzenie, że Ojciec, Syn i Duch Święty to nie trzech bogowie, ale jeden Bóg. Istnienie Ojca i Syna i Ducha Świętego należy do istoty Trójcy Świętej. Komunia między Ojcem, Synem i Duch Świętym jest tak głęboka i kompletna, że jest Jednością. Trójca

Święta pozostaje dla człowieka niezgłębianą tajemnicą. Bóg jest niepojęty nie tylko w swej troistości, ale również w przymiotach swej natury. Nie oznacza to jednak, iż człowiek nic pewnego nie wie o swoim Bogu. Poznanie Boga, choć oczywiście tylko częściowe możliwe jest dzięki Objawieniu Bożemu, którego pełnię otrzymaliśmy w Jezusie Chrystusie.

Imię Boskiego Zbawiciela, jak wyznaje Augustyn z pokorą, wyssał już wraz z mlekiem matki i jest to zapewne najbardziej trafne określenie jego związku z osobą Jezusa Chrystusa. Tę bliskość daje się odczuć na niejednej stronie *Wyznań*. Jezus Chrystus jest dla Augustyna najpewniejszą drogą. Choć w przybliżaniu się do tajemnicy Trójcy Świętej ważną rolę odgrywa analogia z władzami właściwymi człowiekowi, czy też wiele o Bogu mówi cały wszechświat, to jednak zbawienie rodzaju ludzkiego dokonało się w Jezusie Chrystusie, którego życie ziemskie najpełniej przybliżyło ludzkości tajemnicę Trójcy.

Wielki biskup Hippony dzieląc się na kartach *Wyznań* swoim doświadczeniem Boga, rozumie Go zawsze jako prawdziwego i jedyne Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ośmiela się Go nazywać swoim Bogiem, co jeszcze bardziej potwierdza jego nieustrudzone pragnienie przyłgnięcia do Niego całym sercem.

*ks. Sylwester JAŚKIEWICZ*